

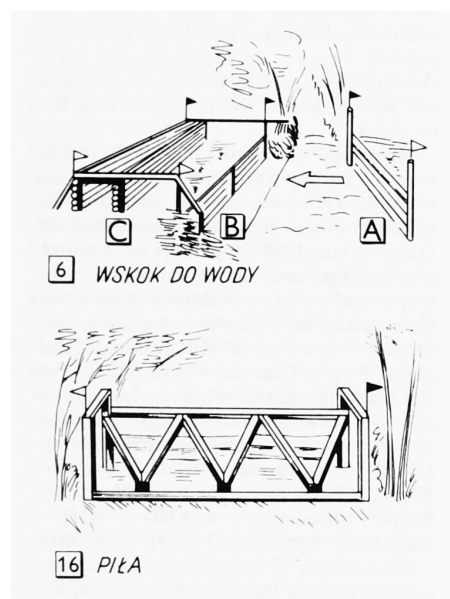
Mistrzostwa Polski WKKW Juniorów Kwidzyn 1988

Artur Bober

Gospodarzem XXV MPJ w konkurencji WKKW został LKS Nadwiślanin Kwidzyn, działający przy tamtejszym stadzie ogierów.

W MP uczestniczyło 16 zawodników z 12 klubów sportowych, w tym 6 z nich jechało na 2 koniach.

Dziwny, moim zdaniem, regulamin MPJ pozwala na start w tej imprezie zawodnikowi w wieku do 19 lat włącznie, a wiadomo, że w mistrzostwach Europy może startować junior do górnej granicy 18 lat. Powoduje to kłopotliwe sytuacje — ewentualni medaliści w wieku 19 lat nie mogą być brani pod uwagę w czasie powoływania reprezentacji Polski. Dlatego też obraz naszej całej czołówki juniorów w konkurencji WKKW bywa podczas startu w najważniejszej imprezie nieco zagmatwany. Ogłoszony przez PZJ regulamin dopuszczał do startu zawodników, którzy co najmniej raz ukończyli zawody klasy P z maksymalną liczbą pkt. karnych 70.



Całe szczęście, że w wydanym oficjalnie komunikacie zapomniano dopisać, że miały to być zawody klasy P ogólnopolskie, bo zawodników byłoby jeszcze mniej.

Trasa próby terenowej została pomyślana tak, aby konie wykazały się odpowiednim przygotowaniem kondycyjnym i skokowym, a zawodnicy mieli możliwość wyboru tras pokonania przeszkód, co wymagało przemyślenia przebiegu trasy i konsekwencji w jeździe. Należą się tutaj podziękowania panu Frasowi, że tak doskonale wyczuł intencje i sugestie delegata technicznego, którego celem było, aby kros nie spowodował wykruszenia większości zawodników, ale spełnił swoje zadanie jako próba terenowa. Tylko 4 konie nie ukończyły krosu, w tym 3 nie wystartowały w ogóle z różnych, niezależnych przyczyn.

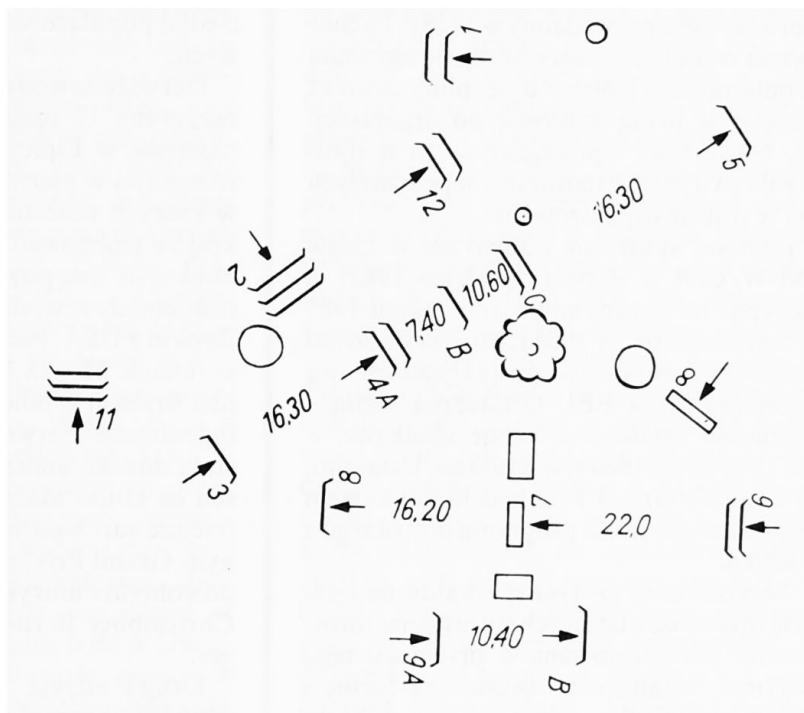
Przeгляд koni po tej próbie wykazał, jak poszczególne kluby podchodzą do tej specyficznej konkurencji jaką jest WKKW. Na szczególne uznanie zasługują konie z LZS Białka — Malgasz i Frencz. Oba w bardzo dobrej kondycji, a jeździec ubrany do przeglądu poprawnie i schludnie.

W próbie ujeżdżenia poziom jazdy na czworoboku wyraźnie podniósł się w porównaniu z rokiem ubiegłym. Zawodnicy nauczyli się wyciągać wnioski z popełnionych błędów. Prezentowali poziom, którego na pewno nie powstydzimy się w czasie ewentualnych ich startów na zawodach międzynarodowych.

Szkoda tylko, że do tego poziomu nie dostosowali się organizatorzy i nie stworzyli wszystkim zawodnikom jednakowych szans do współzawodnictwa. Raz włączały się głośnie maszyny, innym razem konie w bryczce przejeżdżały koło czworoboku (tak stracił szansę na dobry wynik w całych mistrzostwach I. Gancarz na Nakiji).

Wydaje się również, że sędziowie powinni bardziej korzystać ze skrajnych ocen, aby konie dobrze przygotowane ujeżdżeniowo miały większe szanse po skończonych czworobokach.

Próba terenowa była trudna ze względu na bardzo twardej tor stiplowy po kilkunastodniowej suszy. Przed samym startem wozy strażackie polewały trasę wodą, aby ją nieco uelastyczyć. Zawodnikom doświadczonym nie sprawiał on jednak żadnych trudności, ani skokowo, ani czasowo. Młodsze konie i młodszy zawodnicy robili błędy na pierwszych 2 przeszkodach, ale już dalej odnajdywali prawidłowy rytm jazdy. Tylko 2 konie z 22 startujących w tej próbie spóźniły się w stiplu, jeden koń nie ukończył go (Szutchnik pod K. Kubiś) na skutek upadku i kontuzji zawodniczki, upadek zaś powstał przez ingerencję amazonki przy odskoku na przeszkodę. A jak jechała czołówka?



Trasa parkuru.

Szejk pokonał stipl i kros w rekordowych czasach przejeżdżając odcinek B w czasie 3,05, a D w 9 min. przy normie 3,30 i 10 min. Skoki miał poprawne, nie widać było dużych błędów technicznych. Czernski odcinek B przeszedł „koncertowo”, w krosie jeździec starał się go nie przemęczać, ale widać było u niego braki kondycyjne. Spóźnił się 12 sek. z odcinka D. Iwan pod M. Skoczkiem za mało dynamicznie wyszedł z wody na przeszkodzie nr 6, osunęła mu się noga przy wyskoku i wykonał nieskoordynowany skok na człon C tej przeszkody, uderzając stawem skokowym w rampę. Dalszą część trasy przebył poprawnie. Widać było, że zawodnik pamiętał każdy szczegół trasy ustalonej ze swoim trenerem. Brak alternatywy przy błędzie na członie C przeszkody nr 6 kosztował Renatę Błaszczyk na Jordanie 20 pkt. karnych i dużą stratę czasu. Negat pod S. Klóską szedł bojowo do przodu, ale czasem zbyt mocno, a Santos idący po nim galopował wolno i ciężko, czas aż 11,30 i w sumie 47,2 pkt. za przekroczony limit czasu. Igła pod P. Piórkowskim ciągle na przeszkodach poganiana batem pokonała kros na czysto, ale za to mało nie popełniła błędu przy przeszkodzie 15. Wykonując duży skok do wody ledwie wyhamowała przed wyskoczeniem na rampę. Odwrotnie reagował na skoki swojego konia Sandana D. Ferec, klepiąc go po szyi po każdym wykonanym skoku, tym samym zachęcając do dalszej walki. Jest to młody koń startujący po raz pierwszy w imprezie tego rodzaju. Nie ustrzegł się on jednak błędu i ukończył kros z wynikiem 60 pkt. karnych. Gradus pod J. Krukowskim pokonał odcinek D tak jakby to był parkur, skacząc bardzo wysoko i dokładnie. Wspaniale galopował prowadzony pewną ręką jeźdźca, który zna tutaj każdy kamień. Po krosie nadal prowadził. Jego konkurent Sulowski na Malgaszu, jadący w tej próbie ostatni, miał minimalne spóźnienie.

Po krosie z czołówki wypadł Santos, Doiło, Cugant i Sandon. Próba terenowa wyłączyła z walki o medale konie mniej przygotowane i mniej doświadczone; nie odebrała szans żadnemu koniowi przez

przypadek lub niefortunny skok. Potwierdziła umiejętności najlepszych po ujeżdżeniu i po krosie, a następny dzień miał wykazać, czy medale należą się im słusznie.

Początek drugiego przeglądu weterynaryjnego nie zapowiadał się dobrze. Doiło i Sandon odesłane zostały do okólnika na powtórne badanie, które potem przeszły z pozytywnym wynikiem. Trenerzy i działacze byli zdania, że kros mocno odbije się na koniach. Jednak na przeglądzie większość koni ruszała się dobrze i nie było takiej tragedii, jak rok temu podczas MP w Drzonkowie, gdzie z pierwszych piętnastu koni lekarz musiał wyłączyć aż pięć.

Parkur został postawiony technicznie trudno. Wymagał od koni dokładności podczas skoku, umiejętnego skracania i dodawania, a od trenerów i zawodników opracowania prawidłowej koncepcji jazdy. Tylko 3 zawodników przejechało parkur bez pkt. karnych. To obecny mistrz i wicemistrz Polski J. Krukowski na Gradusie i M. Skoczek na Iwanie — obaj wykazali duże umiejętności i wolę walki. Trzecim był D. Ferec na Frenczu, koniu, który nie liczył się w walce o medal. Szkoda, że jeździec jadąc na drugim koniu — Małgaszu nie wytrzymał nerwowo i zrobili obaj 2 zrzutki otrzymując 10 pkt. karnych (tracąc jak się okazało później III miejsce). W sumie zajęli IV miejsce. Parkur ukończyło 17 koni i 15 zawodników.

Pomimo dużych różnic punktowych przejazdy czołówki mogły się podobać, biorąc pod uwagę rangę imprezy i doświadczenie zawodników.

Cieszył wzrost poziomu juniorów wukakawistów, o czym niech świadczy fakt, że w roku ubiegłym MPJ w Drzonkowie ukończyło tylko 34 % zawodników, a w bieżącym roku w Kwidzynie 77 % zawodników.

Ciągle jednak martwi fakt, że juniorów w tej konkurencji traktuje się jak zło konieczne. Ich starsi koledzy mają zapewnione po 6-8 startów rocznie w pełnych próbach, w tym także na zawodach międzynarodowych. Juniorzy natomiast startują tylko do 2 razy w roku. Raz podczas mistrzostw Polski, a drugi raz podczas mistrzostw Europy, gdzie jeżeli wyjadą na zachód po raz pierwszy, nie mogą się otrząsnąć z wrażenia, tyle jest nowych innych zwyczajów, a tu im jeszcze każą startować i wygrywać. Panowie działacze z PZJ — ci juniorzy to nasza przyszłość, jeżeli nie będziemy w nich inwestowali, to i tak rachityczny nasz sport rozsypie się na dobre.

WYNIKI OGÓLNE PIERWSZYCH 6 UCZESTNIKÓW XXV MISTRZOSTW POLSKI WKKW JUNIORÓW							
Miejsca	Koń	Jeździec	Klub	Próba			Ogółem
				A	B	C	
1.	Gradus	Jacek Krukowski	LKS Nadwiślanin Kwidzyn	52,8	0	0	52,8
2.	Iwan	Marek Skoczek	CWKS Legia St. Miłosna	55,2	0	0	55,2
3.	Szeik	Wojciech Suchecki	LKS Hubertus Biały Bór	57,8	0	5	62,8
4.	Małgasz	Dariusz Sulowski	LZS Białka	55,6	2,4	10	68,0
5.	Negat	Sławomir Klóska	LKS Cwał Poznań	60,4	0	10,75	71,15
6.	Nakija	Ireneusz Gancarz	LKS Chojnow	66,0	0	5,25	71,25